

# Mariusz Ausz

---

## Obyczaje i obrzędy religijne Rosjan w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII wieku w opisach cudzoziemców

---

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 5253, 67-81

---

1997/1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

ANNALES  
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA  
LUBLIN – POLONIA

VOL. LII/LIII

SECTIO F

1997/1998

---

Instytut Historii UMCS  
Lublin

MARIUSZ AUSZ

*Obyczaje i obrzędy religijne Rosjan w drugiej połowie XVI  
i pierwszej połowie XVII wieku w opisach cudzoziemców*

---

Moeurs et cérémonies religieuses des Russes dans la deuxième moitié du  
XVI<sup>e</sup> s. et au début du XVII<sup>e</sup> s. selon les descriptions des étrangers

Druga połowa XVI w. to okres wzmożonych stosunków, nie tylko dyplomatycznych, między Rosją a państwami europejskimi. Iwan IV Groźny rozumiał potrzebę nawiązania handlowych kontaktów z zagranicą, które wcześniej były zaniedbane.

Rok 1553 przyniósł przełom w tej dziedzinie; kupcy angielscy przybyli drogą morską do Rosji i rozpoczęli systematyczną wymianę handlową z państwem cara. Odtąd coraz więcej cudzoziemców przybywało do Rosji, zarówno dyplomatów, jak i kupców.

Początkowo najczęściej i w największej liczbie przybywali Anglicy, z czasem pojawili się również Niemcy, Holendrzy, Francuzi, Polacy, Włosi. Niektórzy pozostawili wspomnienie niewątpliwie ciekawych i frapujących podróży. Opisy te dotyczyły różnych epizodów życia Rosjan. Europejczycy dzięki swej dociekliwości i umiejętności obserwacji zostawili ciekawy obraz społeczeństwa rosyjskiego ówczesnych czasów. Jest on cenny i interesujący również ze względu na to, że źródła rosyjskie o tej tematyce nie są zbyt liczne. Z literatury tej chciałbym zaprezentować relacje podróżników dotyczące obyczajów i wiary Rosjan. Odmienność religii, wpływ kultury bizantyjskiej oraz praktyczna izolacja państwa moskiewskiego od innych krajów europejskich sprawiła, że większość przybyszów po raz pierwszy zetknęła się z religią prawosławną i obyczajami z nią związanymi. Wszystko to wzbudzało ciekawość,

intrygowało swą odmiennością, jednak nie zyskało aprobaty w oczach ludzi z kręgu kultury łacińskiej.

Nieprzychylne opinie wynikały zapewne z braku zrozumienia specyfiki kultury Rosjan i ich wierzeń. Ale nie tylko ten aspekt życia był krytykowany. Cudzoziemcy zarzucali znaczny rozdźwięk pomiędzy poziomem życia umysłowego i gospodarczego Rosji a krajami, z których pochodzili. Szczególnie kładli nacisk na dysproporcje między bogactwami naturalnymi Rosji a niskim standardem życia jej mieszkańców.

Co prawda Rosja starała się jak mogła, by przybliżyć się do poziomu krajów europejskich, lecz dystans ten był jeszcze ogromny. Charakterystyczne — nawet Polacy i Litwini, którzy przecież spotykali się i obcowali z religią prawosławną i kulturą bizantyjską w swoim kraju, wydawali nader niekorzystne opinie o Rosjanach i ich kulturze.

Pierwsze, na co zwracali uwagę cudzoziemcy, jeżeli chodzi o religię prawosławną, to odmienność architektoniczna świątyń. Typowy jest dla cerkwi rosyjskich — jak piszą — brak rzeźb, ale za to znajduje się w nich ogromna ilość ikon, którym Rosjanie oddają wielką cześć. Modlą się przed nimi, palą świece woskowe w ogromnej ilości, co nie jest spotykane w krajach przybyszów. Wszyscy, nawet car, bardzo często żegnają się przed tymi obrazami i biją pokłony „głową aż do ziemi”. Anonimowy Anglik, przebywający w Rosji w latach pięćdziesiątych XVI w., nie bez cienia ironii zanotował: „Wszystkie ich cerkwie są pełne obrazów, przed którymi zebrany naród kłania się i bije czołem o ziemię, jak już mówiłem, niektórzy starają się mieć guzy na czole od tych uderzeń, wielkości jajka”.<sup>1</sup>

Opisuje, że widział cerkiew, której całe ściany tak były obwieszane ikonami, że nie było już na nich wolnego miejsca. Nawet cały sufit był nimi zawieszony.

„Wszyscy zobowiązani są według prawa mieć ikony w domach i na wszystkich bramach w każdym mieście i miasteczku ustawione są obrazy, przed którymi ludność żegna się, kłania i bije głową o ziemię; także, gdy przechodzą obok cerkwi lub krzyża. Przed wejściem do domu każdy Rosjanin żegna się trzy lub czterokrotnie i po tym już wita się ze wszystkimi”.<sup>2</sup>

Dziwiła go i śmieszyła zarazem tak duża liczba ikon oraz wielkie oddawanie im czci, mimo to zaznacza, że były bardzo piękne i kosztownie zdobione. Z podziwem opisuje ikonę przedstawiającą Bogurodnicę. Obraz ten posiadał złotą szatę zdobioną obficie rubinami, szafirami i innymi kamieniami szlachetnymi. Píše również, że i świeccy Rosjanie, oczywiście bogaci, ozdabiają

<sup>1</sup> *Opisanije Rosii niezwiastnego angliczanina słuźiwszago zimu 57–58 godow pri Carskom dworie*, [w:] *Izwiestija Angliczan o Rosii XVI w.*, Moskwa 1884, s. 25.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 23, 24.

swoje ikony: złotem, srebrem, brokatem oraz drogocennymi kamieniami. Dotykane tych świętych obrazów uważane było za grzech.<sup>3</sup> O ich znaczeniu w życiu codziennym Rosjan pisze również Clement Adams. Według niego pierwszą czynnością przy odwiedzaniu sąsiada jest oddanie pokłonu świętym obrazom oraz odmówienie modlitwy.<sup>4</sup>

U Samuela Maskiewicza znajdujemy natomiast przykład zabobonnej wręcz wiary w „moc świętych obrazów”.

„Grubiaństwo wielkie między prostym ludem około wiary. Pod ten czas, kiedy król pod Smoleńsk podstąpił, ludzie okoliczni do lasów z bydłem uciekać poczęli, biorąc z sobą i obrazy z domów (w których oni nazbyt wielką ufność pokładają), zatem kiedy nasi żywność w lesie szukając i trafiwszy na nie bydło pobrali, oni, rozgniewawszy się na obrazy, powieszali ich w górę nogami na drzewie, na wzgardę ich, mówiąc: my wam się modlimy, a wy nas od Litwy nie strzeżli. A drugi, kiedy mu wołu z obory wywiódł złodziej w nocy, porwawszy obraz z ściany wyrzucił go oknem na oborę, że wpadł w kał, mówiąc: ja się do ciebie modłę, a ty nie bronisz od rabusia”.<sup>5</sup>

Oprawa nabożeństw w cerkwi również nie przypadła cudzoziemcom do gustu. Przebywający w Rosji w latach trzydziestych XVII w. poseł księcia holenderskiego Adam Olearius zauważył, że: „U Rosjan nie ma w cerkwiach ani krzesel, ani ławeczek, jako że nikt nie śmie modlić się na siedząco, tylko wszyscy modlić się muszą na stojąco, na klęczkach albo leżąc”, zanotował także o zakazie stosowania jakichkolwiek instrumentów muzycznych.<sup>6</sup> W jego dzienniku znajdujemy również pory najważniejszych nabożeństw: jutrznie — przed wschodem słońca, msza — około południa, oraz nieszpory, których pory ściśle nie oznaczył. Uderza go również duża liczba dzwonów cerkiewnych, ich „rozmaitość dźwięków i melodii”.<sup>7</sup>

Zwracają także uwagę podróżnicy na odmienność liturgii, pisząc, że komunია była przyjmowana pod dwoma postaciami, oraz na odprawianie mszy w języku „ojczystym”. Jak pisze Richard Chancellor: „duchowni czytają bardzo dziwnie, że nikt nie może zrozumieć ich [...] „[Anglik nie widział, że językiem liturgicznym w cerkwi jest język staro-cerkiewno-słowiański — M. A.], dodaje jednak, że większość wiernych nie stara się zrozumieć, co

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 23, 24–25.

<sup>4</sup> C. Adams: *Nowa wyprawa i odkrycie królestwa Moskowi drogą północno-wschodnią w roku 1553, podjęta przez sir Hugh'a Willoughie, a dokonana przez Richarda Chancellora, głównego pilota wyprawy, opisana po łacinie przez Clementa Adamsa*, [w:] R. Haklyut: *Wyprawy morskie, podróże i odkrycia Anglików*, Gdańsk 1988, s. 90.

<sup>5</sup> S. Maskiewicz: *Dyariusz Samuela Maskiewicza*, [w:] *Pamiętniki Samuela i Bogusława Maskiewiczów*, red. W. Czaplinski, Wrocław 1961, s. 116.

<sup>6</sup> A. Olearij: *Opisanije putieszestwiya w Moskowiju i czeries Moskowiju w Persiju i oboratno*, Sankt Pietierburg 1906, s. 325–326.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 311.

czyta duchowny, ponieważ zabawiają się w tym czasie rozmową. Gdy jednak odprawiana jest część liturgiczna stoją często, żegnają się i jednocześnie biją pokłony. Obserwując ten zwyczaj Anglik złośliwie porównał Rosjan do stada „gęgających gęsi”. Zaskoczony był słabą znajomością modlitw, np. *Ojcze nasz*, a w szczególności tym, że uważają, iż przykazania dane przez Mojżesza zostały zniesione wraz ze śmiercią Chrystusa na krzyżu.<sup>8</sup>

Stosunek Rosjan do religii, ich zabobonna wiara w moc obrazów oraz nadmierne podkreślanie swej pobożności raziło cudzoziemców. Oczywiście nie przebywali oni zbyt długo w państwie rosyjskim i nie rozumieli specyfiki wiary prawosławnej, jej roli w państwie, odmienności kulturalnej i obyczajowej. Niektórzy z pewnością nie chcieli zrozumieć tej inności i podkreślali wyższość swojej wiary. Winni temu byli również i sami Rosjanie, którzy, zamknięci na świat, nie przyjmowali nowych prądów humanistycznych z Europy. Ich fanatyzm religijny charakteryzował się pogardą dla wyznawców innej wiary. Takie zachowanie musiało sprawić, że przybysze odnosili się do ich wiary nieprzychylnie, określając Rosjan jako naród niestychanie zabobonny, nietolerancyjny, zadufany w swojej wierze, uważający innych chrześcijan za „pogan”.

Antonio Possewino, którego zadaniem było nakłonienie cara do unii Kościoła prawosławnego z Kościołem katolickim, jako jezuita, z pewnością przekonany był o wyższości swojej wiary nad prawosławiem, zmuszony był jednak obiektywnie ocenić możliwość tej unii. Nie mógł więc kłaść nacisku na „błędy” prawosławnych, lecz znaleźć te cechy, które mogły pomóc w osiągnięciu celu. W swych relacjach, których adresatem był papież, jezuita podkreśla, że Rosjanie źle odnoszą się do katolików, lepiej już traktują protestantów. Podaje, że największą obelgą w Rosji jest powiedzenie: „Obyś należał do wiary łacińskiej”. Nie modlą się w towarzystwie wyznawców innej religii, a także przed obrazami i krzyżami, przy których modlili się innowiercy. Swoje postępowanie uzasadniają: „Nie czcisz, ponieważ ci nie są naszej wiary”.<sup>9</sup>

Natomiast do ludzi swej wiary będących bardzo pobożnymi, odnosili się z wielkim poważaniem i szacunkiem. Przykładem może być Iwan IV, który uczęszczał do cerkwi kilka razy dziennie. Takie manifestowanie pobożności miało na celu wyrobienie u poddanych opinii „religijnego cara”. Opinia taka, według Possewina, w państwie rosyjskim wiele znaczyła.<sup>10</sup> Uważał

<sup>8</sup> R. Chancellor: *Kniga o wielikim i moguszczestwiennym carie Russkom i wielikim kniazie Moskowskom i o wladienijach, poriadkach i proizwiedienijach siuda odnosjaszczich-sia*, [w:] *Izwiestija...*, s. 11.

<sup>9</sup> A. Possewino: *Moscovia*, Warszawa 1988, s. 11.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 12.

on, że Rosjanie mieli złe mniemanie o wyznawcach innej wiary. Według niego, świadczy o tym pewien zwyczaj na dworze carskim — car zawsze po rozmowie z posłem zagranicznym umywa ręce w misie z wodą, jakby dotknął „jakiś brudów”.<sup>11</sup> Zwyczaj ten musiał być powszechnie stosowany, skoro znajdujemy wzmiankę o nim także u innych cudzoziemców, m.in. u Reinholda Heidensteina.<sup>12</sup>

O braku tolerancji wobec katolików pisze Jaques Margeret, francuski kondotier w służbie Borysa Godunowa. Dodaje on, że protestanci od czasu przesiedlenia części Niemców inflanckich do Moskwy przez Iwana Groźnego, mają tam swoją świątynię, katolicy zaś nie mają żadnego kościoła w całym państwie rosyjskim. Wspomina także o strasznych prześladowaniach Żydów.<sup>13</sup>

Wśród Rosjan, jak zauważyli podróżnicy, szczególnie rozpowszechniony jest kult św. Mikołaja. Chancellor pisze, że prócz św. Mikołaja, który jest ich głównym i najbardziej poważnym świętym, szczególnym kultem darzą św. Filipa, św. Piotra oraz św. Klimenta. O kulcie św. Mikołaja wspomina także Possewino, który widział niedaleko Nowogrodu Wielkiego posąg przedstawiający tę postać. Świadczy to o szczególnej czci, jaką Rosjanie oddawali temu świętemu, ponieważ nie uznawali na ogół rzeźb świętych tylko obrazy. Natomiast mieli tylko jedną świętą, była nią Bogurodzica.<sup>14</sup>

Cudzoziemców niezmiernie dziwił fakt, że kobiety rosyjskie były jakby wyłączone z normalnego życia religijnego. Possewino zauważył, że kobiety i panny ze stanu szlacheckiego prawie nigdy nie uczęszczają do cerkwi, z wyjątkiem Wielkanocy.<sup>15</sup> O tym wyobcowaniu kobiet pisze także Anglik: „są one trzymane w zamknięciu, u ludzi wysoko urodzonych kobiety można tylko oglądać w cerkwi na Boże Narodzenie i Wielkanoc, lub gdy odwiedzają swoje przyjaciółki”.<sup>16</sup>

Rzadko do cerkwi uczęszczał także prosty lud, który poza Świętem Zwiastowania, nie ma dnia wolnego od pracy — pracuje w niedzielę i pozostałe dni świąteczne. Tłumaczą oni, że obowiązek częstego uczęszczania na msze i do cerkwi należy tylko do szlachty. Possewino stwierdza jednak, że ci lu-

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> R. Heidenstein: *Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1594*, Petersburg 1857, T. 1, s. 297.

<sup>13</sup> J. Margeret: *Rossija naczala XVII w., Zapiski kapitana Merzereta*, Moskwa 1982, s. 155–156.

<sup>14</sup> Por. Chancellor: *op. cit.*, s. 11; Margeret: *op. cit.*, s. 154; Possewino: *op. cit.*, s. 19.

<sup>15</sup> Possewino: *op. cit.*, s. 18.

<sup>16</sup> *Opisanije...*, s. 28.

dzie są bardziej wierzący od tych, którzy często bywają w cerkwi: „Najwytrwalsi w postach i wstrzeźliwości od mięsa oraz mleka, rzadko chodzą do cerkwi”.<sup>17</sup>

Posty to następna cecha wiary Rosjan, której cudzoziemcy poświęcili dużo uwagi. Oczywiście, że posty były im znane, lecz w owym czasie Rosjanie mieli bardzo dużo postów w ciągu roku oraz bardzo rygorystycznie je przestrzegali. Tak oto o postach pisze Adams:

„Każdego roku przestrzegają czterech różnych postów, których nazwy pochodzą od imion świętych. Pierwszy zaczyna się u nich w tym samym czasie co nasz Wielki Post. Drugi zwany jest przez nich postem św. Piotra. Trzeci stosuje się od dnia Dziewicy Marii. A czwarty i ostatni zaczyna się na św. Filipa. Ale tak jak my zaczynamy nasz Wielki Post w środę, tak oni rozpoczynają swój w niedzielę. W sobotę przed tą niedzielą jedzą mięso. Kiedy tylko jeden z tych postów zbliża się, przez cały tydzień przed jego rozpoczęciem żywią się wyłącznie białym mięsem<sup>18</sup> i taki tydzień w swoim języku zwą Postem Maślanym”.<sup>19</sup>

W czasie tych postów sąsiedzi chodzą jeden do drugiego, składają sobie nawzajem wizyty i przekazują „pocałunki pokoju” na znak wzajemnej miłości i zgody chrześcijańskiej, wtedy też częściej niż zazwyczaj przyjmują Komunię Świętą. W tym czasie nie jedzą: mięsa, jajek, mleka, sera. Powstrzymują się także od spożywania alkoholu. Jedzą natomiast: solone ryby, kapustę oraz zioła. Niechętny religii prawosławnej i często wyśmiewający ją Chancellor, z uznaniem przyjmuje, że postów Rosjanie bardzo ściśle przestrzegają. Poszczą również we wszystkie środy i piątki całego roku. Wierzą, że złamanie Postu św. Piotra grozi zamknięciu „drogi do raj”.<sup>20</sup>

Sporo uwagi cudzoziemcy poświęcili opisowi wielkich świąt cerkiewnych — Olearius podaje liczbę piętnastu.<sup>21</sup> Świąta te charakteryzowały okazałe procesje i misteria. Szczególnie dwa święta zwróciły największe zainteresowanie podróżników. Pierwsze, to obrzęd święcenia wody, który kontynuowany jest do dziś. Odbywa się on 6 stycznia w Święto Trzech Króli. Najciekawsze i obszerne opisy tego święta z interesującego nas okresu znajdujemy u Anglików:

„Na zamarznętej rzece rąbią przeręblę kwadratową po 3 sążnie z każdej strony i po brzegach układają białe deski. Około godziny dziewiętej wychodzi z cerkwi procesja. Z przodu idą młodzi chłopcy z palącymi się świecami,

<sup>17</sup> Possewino: *op. cit.*, s. 19.

<sup>18</sup> Autor prawdopodobnie się myli, spożywali produkty mleczne, a nie białe mięso, por. Chancellor: *op. cit.*, s. 11; Margeret: *op. cit.*, s. 157.

<sup>19</sup> Adams: *op. cit.*, s. 90.

<sup>20</sup> Chancellor: *op. cit.*, s. 11-12.

<sup>21</sup> Olearij: *op. cit.*, s. 310-311.

jeden z nich niesie dużą pochodnię, następnie niosą chorągwie, krzyż, obrazy przedstawiające Bogurodnicę, św. Mikołaja i innych Świętych, obrazy te mają zawieszane na saniach, za nimi idzie duchowieństwo liczące około 100, a może i więcej osób. Potem metropolita prowadzony przez dwóch duchownych, następnie car w koronie na głowie, a za nim jego bojarowie według ustalonego porządku. Ta procesja idzie nad wodę. Kiedy dochodzą nad przerebłę, duchowni ustawiają się dookoła niej. Z jednej strony przerebli zrobiony był z desek pomost, na którym stało piękne krzesło, na nim siedzi metropolita, a car stał na łodzie. Wtedy duchowni zaczęli śpiewać, błogosławić i odprawiać nabożeństwo. Gdy skończyli, woda była już poświęcona. Po poświęceniu wody, metropolita zaczerpnął jej trochę i pokropił cara, następnie co znacniejszych bojarów, wtedy oni wraz z duchownymi wrócili do cerkwi. Dziwnie było oglądać ścisk nad tą rzeką po odejściu cara. Przyniesionych zostało około 5 tys. naczyń do napełnienia ich święconą wodą. Moskal, który nie dostanie się do tej wody, uważa się za nieszczęśliwego. Dużo mężczyzn, kobiet i dzieci nago rzucano się do wody, kiedy ścisk się zmniejszył, przyprowadzono carskie konie i źrebięta aby napiły się tej wody, także i inni przyprowadzali swoje konie aby je napić. Uważają, że przez to staną się święte tak jak i oni sami<sup>22</sup>.

Obrzęd ten można było spotkać w całej Rosji, a także na terenach Rzeczypospolitej zamieszkałych przez ludność prawosławną.<sup>23</sup>

Drugim świętem często i obszernie opisywanym przez przybyszów była *Niedziela Palmowa*. W tym dniu na Kreml od cerkwi do cerkwi przejeżdżał patriarcha [do 1589 r. metropolita — M. A.] na koniu, którego za uzdę prowadził sam car, w drugiej ręce trzymając gałązkę „palmową”. Zebrany lud wołając „Hossanna” rzucał swoje wierzchnie ubrania pod nogi konia. Car te straty hojnie potem wynagradzał. Wspaniałe to misterium symbolizowało wjazd Chrystusa „na osiołku” do Jerozolimy. Patriarcha — jak pisze Anglik Giles Flechter, który widział to przedstawienie w czasie swej podróży do Rosji w latach 1588–1589 — za „dobrą służbę” dawał carowi niemałą, jak na owe czasy, zapłatę — 200 rubli [w latach dziewięćdziesiątych XVI w. w Rosji dobrego konia wojskowego można było kupić już za 500 rubli — M. A.].

Równie ciekawy opis tego przedstawienia zostawił Adam Olearius, który oglądał je prawie 50 lat później niż Anglik. Obie relacje są podobne, ale występują pewne różnice, np. Olearius pisze, że uszy konia, na którym siedział patriarcha były specjalnie wydłużone — by przypominały osłe. Następnie Olearius stwierdza, że do śpiewania „Hossanna” i rzucania ubrań pod nogi konia byli wyznaczeni specjaliści, znajdujemy w jego relacji jeszcze inne drobne różnice, trudno stwierdzić, czy te rzeczy umknęły uwadze Flechtera, czy przez blisko 50 lat obrzęd trochę się zmienił, prawdopodobnie

<sup>22</sup> *Opisanije...*, s. 17–18.

<sup>23</sup> Possewino: *op. cit.*, s. 20.



to drugie. Olearius również przytacza sumę 200 rubli płaconą carowi przez patriarchę za „dobrą służbę”.<sup>24</sup>

Opisy tego misterium naśladowującego wjazd Chrystusa do Jerozolimy są bardzo cenne, ponieważ już w drugiej połowie XVII w. zaczęło to misterium tracić swoje znaczenie, nie zawsze uczestniczył w nim car, a na początku XVIII w. po zniesieniu patriarchy procesje te zanikły. Należy również wspomnieć, że przedstawienia te były organizowane nie tylko w stolicy Moskwie, ale i w innych miastach.

Flechter opisuje również popularne w całej Rosji misterium zwane „przedstawieniem piecowym”, odbywało się ono na tydzień przed Bożym Narodzeniem:

„[...] każdy biskup w swojej soborowej cerkwi pokazuje «płonących» w piecu trzech młodzianków, do których ku wielkiemu zdziwieniu widzów z cerkiewnego dachu zlatuje anioł wśród mnóstwa ogni rozpalonych za pomocą prochu przez tak zwanych Chaldeczyków, którzy przez całe dwanaście dni muszą biegać po mieście przebrani w błazeńskie stroje [...]”.<sup>25</sup>

Przedstawienie to szczególnie upodobał sobie car Fiodor.

U Oleariusa znajdujemy opisy jeszcze kilku innych misterii, np. z okazji Nowego Roku, który wtedy świętowano 1 września, natomiast 1 października z okazji święta Matki Boskiej Opiekuńczej również odbywała się procesja z udziałem cara i patriarchy.<sup>26</sup> Jest charakterystyczny częsty udział cara i patriarchy w uroczystych procesjach, może, jak twierdzi Michał Rabinowicz, chodziło o podkreślenie „jedności Kościoła i władzy carskiej”.<sup>27</sup> Podróżnicy wspominają też o nieznanym im wcześniej zwyczaju z okresu Świąt Wielkanocnych — malowaniu jajek i wzajemnym obdarowywaniu się nimi. Oto jak opisał ten zwyczaj Anglik:

„Rosjanie mają zwyczaj na Wielkanoc, którego bardzo przestrzegają, corocznie malują dużą ilość jajek na czerwony kolor, rano na Wielkanoc duchownemu ze swojej parafii wszyscy mężczyźni i kobiety dają po jednym jajku. Prości ludzie mają zwyczaj nosić te czerwone jajka i obdarowywać się nimi nie tylko na Wielkanoc ale i 3–4 dni później. Szlachcice i szlachcianki noszą takie połączone jajka. Rosjanie mówią, że robią to dla wielkiej miłości i jako przypomnienie o „zmartwychwstaniu”, które świętują. Gdy spotyka się dwóch znajomych w okresie wielkanocnym, wtedy witają się, podają sobie ręce, jeden mówi: «Chrystus Zmartwychwstał», drugi odpowiada «To

<sup>24</sup> Por. G. Flechter: *O gosudarstwie russkom*, S. Pietierburg 1905, s. 117; Olearij: *op. cit.*, s. 137.

<sup>25</sup> Flechter: *op. cit.*, s. 117.

<sup>26</sup> Olearij: *op. cit.*, s. 41–42, 50–51, 53–54.

<sup>27</sup> M. Rabinowicz: *Życie codzienne w ruskim i rosyjskim mieście feudalnym*, Warszawa 1985, s. 131.

prawda», po tym całują się i wymieniają się jajkami, mężczyźni na równi z kobietami, trwa to 4 dni».<sup>28</sup>

O randze tego zwyczaju świadczyć może relacja Stanisława Niemojewskiego, który towarzyszył Marynie Mniszech w drodze do Moskwy. Święta Wielkanocne spędzili już po stronie rosyjskiej. Przyszła carowa, chcąc zyskać przychylność bojarów, według panującego zwyczaju rosyjskiego, obdarowała wszystkich eskortujących ją Rosjan — malowanymi jajkami oraz co znaczniejszych także haftowanymi chusteczkami. Niemojewski tak to opisuje:

„[...] Carowa Jej Mość akomendując się zwyczajowi ziem bojarów, którzy ją prowadzili, po parze jajec kraszonych i po chusteczce wyszywanej z ręki swej, mniejszych zaś sług hosudarskich tylko po parze jaj, ale kraszonych kontentowała».<sup>29</sup>

Dla przybyszów ciekawostką życia codziennego Rosjan związaną z religią był zakaz spożywania cieleciny, jak pisali: „cieleciem się brzydzą”.<sup>30</sup>

Obserwując życie codzienne Rosjan, ich zwyczaje, święta religijne, stosunek do religii, słusznie cudzoziemcy opisywali wielkie znaczenie cerkwi prawosławnej w państwie rosyjskim. Jej ogromną pozycję polityczną i gospodarczą; to wszystko dziwiło, zdumiewało i jednocześnie wzbudzało podziw i uznanie przybyszów dla Kościoła prawosławnego jako instytucji. Cudzoziemcy skrzętnie odnotowują tę znaczącą pozycję cerkwi w Rosji. Piszą o wyjątkowej pozycji metropolity [od 1589 r. patriarchy — M. A.] moskiewskiego; o tym jak odnosił się do niego sam car; powszechnym poważaniu przez ludność. Świadczą o tym chociażby przytoczone wyżej opisy obrzędów religijnych.

„Metropolita po Bogurodzicy i św. Mikołaju to osoba najbliższa Bogu”<sup>31</sup> — tak pisał Anglik. Następnie zanotował o wielkich posiadłościach ziemskich należących do biskupów i zakonów. Zwiedzając piwnice klasztoru Troickiego, zdumiony był ilością znajdujących się tam beczek z różnymi trunkami. Z uznaniem dodaje, że niektórzy monarchowie nie mają tak obficie zaopatrzonych piwnic. Podkreśla, że tak bogatych klasztorów w Rosji jest wiele. Jego zdaniem, jest to wynikiem zajmowania się przez zakonników handlem, ci jak twierdzi, mają nawet własne statki handlowe.<sup>32</sup>

Chancellor podaje, że posiadłości kościelne są dwa razy większe niż samego cara. Car także przymyka oko na wiele przewinień duchownych, m.in. łapówki, zabór ziemi. Władca jednak także ma dochody z dóbr zakonnych,

<sup>28</sup> Por. *Opisanije...*, s. 20; Olearij: *op. cit.*, s. 139.

<sup>29</sup> S. Niemojewski: *Pamiętnik (1606-1608)*, wyd. A. Hirschberg, Lwów 1899, s. 12.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 170; oraz Margeret: *op. cit.*, s. 147.

<sup>31</sup> *Opisanije...*, s. 22.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 23.

ponieważ po śmierci przeora klasztoru car zajmuje dobra i następca zmarłego musi je wykupić. Są to więc tak jakby dzierżawy, przynoszące władcy dość duże dochody.<sup>33</sup>

Possewino pisze, że represje Iwana Groźnego, które nie ominęły także i duchowieństwa, m.in. śmierć metropolity Filipa w 1569 r., w pewnym stopniu osłabiły pozycję Kościoła na dworze carskim. Lecz potęga ekonomiczna nie doznała praktycznie żadnego uszczerbku. Jak podaje, roczne dochody metropolity wynosiły 18 tys. talarów, tj. około 13 tys. złotych monet. Suma — jak na kraj przeżywający kryzys — ogromna. Metropolita oraz biskupi ze swoich dochodów, płacą władcy dość znaczne roczne subsydia. Włoch dodaje, że mimo znacznych obszarów Rosji jest tylko 11 biskupstw. Najważniejsze to biskupstwo moskiewskie, którym kieruje metropolita. Cechą charakterystyczną administracji jest pewna niezależność klasztorów od władz kościelnych, które nie były kontrolowane ani wizytowane przez metropolitę.<sup>34</sup>

Przybysze zwrócili jednak uwagę na to, że to car wskazywał kandydata do godności metropolity, a później patriarchy, a to już było pewne uzależnienie od władcy.<sup>35</sup>

Mimo tak poważnych dochodów Kościoła i jego znaczenia w państwie, duchowieństwo, a szczególnie mnisi, prowadzą bardzo surowy i skromny tryb życia. Adams jest zdziwiony tym, że chociaż Kościół posiada co najmniej jedną trzecią dóbr kraju, to mnisi wiodą bardzo skromny żywot. Obowiązuje ich zakaz spożywania mięsa i dlatego ich pożywienie składa się z solonej ryby, mleka i masła. Reguła zabrania im nawet jedzenia świeżej ryby. W czasie postów żywią się ziołami i ogórkami, które sami uprawiają.<sup>36</sup> Chancellor natomiast podaje, że w tym czasie spożywali także kapustę, rzodkiew i rzepę. Napój, który piją, to kwas przypominający trochę angielskie piwo „Ale”.<sup>37</sup> Zakony rosyjskie u cudzoziemców zyskały sobie miano niezwykle gościnnych.<sup>38</sup>

Cudzoziemcy poruszają także sprawę celibatu, który obowiązywał tylko zakonników i z nich wybierani są biskupi. Natomiast proboszczowie i pozostali duchowni mogli się żenić, lecz musieli to uczynić zanim przyjęli święcenia kapłańskie. Po śmierci żony nie mogą się powtórnie ożenić, w przeciwnym razie — nie powierza im się żadnej funkcji kapłańskiej i nie zalicza się ich

<sup>33</sup> Chancellor: *op. cit.*, s. 15.

<sup>34</sup> Possewino: *op. cit.*, s. 9–10.

<sup>35</sup> Margeret: *op. cit.*, s. 155.

<sup>36</sup> Adams: *op. cit.*, s. 91.

<sup>37</sup> Chancellor: *op. cit.*, s. 12.

<sup>38</sup> *Opisanije...*, s. 24; oraz T. Randolph: *Putieszestwie Tomasa Randolfa (1568–1569)*, [w:] *Izwiestija...*, s. 92.

do stanu kapłańskiego. Zakonnicy i kapłani noszą jednakowe czarne habity, wszystkie zakony mają jednakową regułę. Zdaniem cudzoziemców, nie tylko ludzie świeccy, le również duchowni, zarówno popi jak i zakonnicy, wykazują zadziwiający brak „religijnego wykształcenia”.<sup>39</sup>

Obcokrajowcom bardzo rzucało się w oczy wyraźne uprzywilejowanie mężczyzn w społeczeństwie rosyjskim, nawet jeżeli chodzi o warstwę bojarską. Właśnie w tej grupie społecznej kobieta była najbardziej ograniczona i izolowana od świata. W dworach bojarskich były specjalnie wydzielone pokoje dla kobiet, do których nie mieli wstępu mężczyźni. Kobiety spędzały w nich większość czasu. W lecie miały też specjalnie ogrodzone podwórka, po których mogły spacerować. Pokazywały się obcym tylko wtedy, gdy dom odwiedził gość, lub gdy udawały się do cerkwi; co, jak wyżej wspomniano, było bardzo rzadkie. Konstruowano także specjalne powozy, w których kobiety podczas podróży nie były widoczne.<sup>40</sup> Oto opinia Flechtera o sytuacji kobiet rosyjskich:

„Położenie kobiety jest wielce rozpaczliwe. Nie wierzą oni (Rosjanie) w cnotę żadnej kobiety, jeśli nie żyje ona zamknięta w domu i nie znajduje się pod takim nadzorem, że nigdzie nie wychodzi”.<sup>41</sup>

Często znajdujemy wzmianki, że Rosjanie biją swe żony, że jest to powszechne.

„Mają oni taką zasadę: jeśli nie bić żony raz w tygodniu batem, nie będzie ona dobrą żoną, dlatego przestrzegają jej pilnie, i żony jeśli nie są bite przez mężów, mówią, że mężowie nie kochają ich”.<sup>42</sup>

Cudzoziemcy przedstawili nam wizerunek kobiety ówczesnych czasów. Młode dziewczyny goliły włosy, pozostawiając tylko kosmyki nad uszami. Pospolite było bielenie twarzy, przez co Anglik złośliwie porównywał je do „żon młynarzy”.<sup>43</sup> Z białą twarzą kontrastowały zarumienione policzki. Powieki malowały na czarno, brwi goliły, a wyżej przyklejały sztuczne. Ogólnie przyjęte było noszenie kolczyków już od pierwszego roku życia, pożądane było mieć po kilka kolczyków w jednym uchu. Nie obowiązywało to wdów. Stroje kobiet rosyjskich podobały się przybyszom, lecz, jak zauważyli, nie nosiły one szat jedwabnych.<sup>44</sup>

<sup>39</sup> Possewino: *op. cit.*, s. 10.

<sup>40</sup> Maskiewicz: *op. cit.*, s. 142–143.

<sup>41</sup> Flechter: *op. cit.*, s. 73.

<sup>42</sup> *Opisanije...*, s. 28; o tym, że bicie żon w Rosji uważane było za „atrybut miłości” pisał również poseł austriacki Z. Herberstein, przebywający dwukrotnie w Rosji w pierwszej połowie XVI w., patrz Z. Herberstein: *Zapiski o moskowskich dietach*, S. Pietierburg 1908, s. 73–74.

<sup>43</sup> *Opisanije...*, s. 28.

<sup>44</sup> Niemojewski: *op. cit.*, s. 173–174.

Niektórym cudzoziemcom Rosjanki podobały się bardzo, mimo że miały odmienny typ urody niż kobiety w Europie. Swój piękny i świeży wygląd zawdzięczały — jak pisał Flechter — myciu się w naparze rumianku. Dodaje również, że długo zachowywały swą urodę i świeżość starsze kobiety, były „piękne jak lalki”.<sup>45</sup> Kobiety rosyjskie słynęły także z pięknego szycia i haftowania.

Cudzoziemcom zawdzięczamy również opisy takich obrzędów jak: chrzest, zaręczyny, wesele, pogrzeb, a także zwykłe zabawy. Cerkiew uważała i uważa chrzest nadal za obrządek najważniejszy w życiu człowieka. Wobec tego przywiązywano do niego wiele uwagi, na co zwrócili uwagę przybysze i pozostawili wiele opisów chrztu w cerkwi. Sam chrzest niewiele różnił się od znanego nam chrztu w kościele katolickim. Charakterystyczne było to, że w XVI i XVII w. cerkiew nakazywała chrzcić dziecko ósmego dnia po urodzeniu. W czasie chrztu dziecko dostawało krzyżyk, który miało nosić całe życie. Według Oleariusa, bez krzyżyka nie chowano zmarłych. O znaczeniu krzyżyka pisze także Anglik „[...] Rosjanie nie uznają za chrześcijan tych, którzy nie noszą krzyży na szyi i o nas mówią, że nie jesteśmy chrześcijanami, bo nie nosimy krzyży”.<sup>46</sup>

Po chrzcinach najczęściej opisywanym obrzędem były zaręczyny i wesele. Według reguł cerkiewnych z XVI w. wiekiem odpowiednim do zawarcia małżeństwa było 15 lat dla chłopców, 12 lat dla dziewcząt. Istniały jednak częste odstępstwa, o czym pisali cudzoziemcy, dziwiąc się wczesnemu zawieraniu małżeństw.<sup>47</sup>

Jeżeli chodzi o zaręczyny, to swatką była na ogół matka narzeczonego. Charakterystyczne jest to, że narzeczeni najczęściej widzieli się po raz pierwszy dopiero na ślubie. Bardzo rzadko dochodziło do tego, że narzeczeni mogli spotkać się przed ślubem. Świadkiem takiego spotkania był Maskiewicz:

„Bo też tam i zaloty do ożenienia po żydowsku niemal odprawiają; młodzieniec panny i nie widzi, drugi raz aż przy ślubie, a jeśli komu z faworu pokażą pannę, i to nie inaczej, jeno panna jednymi drzwiami do izby wchodzi, a młodzieniec drugimi, i tak potkawszy się wpół izby pocałują się miasto przywitania i zaraz panna odchodzi nic nie mówiący ani on do niej, ale by im tak wolno było z pannami siadać jako u nas, wierzę, żeby się chłop zapalił i kozielek by przewracał, nie tylko z panną tańcował”.<sup>48</sup>

Najwyraźniej Polakowi sposób zawierania zaręczyn zbyt nie przypadł do gustu.

<sup>45</sup> Flechter: *op. cit.*, s. 174.

<sup>46</sup> Por. *Opisanije...*, s. 25–26, Olearij: *op. cit.*, s. 299, 302, Flechter: *op. cit.*, s. 104.

<sup>47</sup> Olearij: *op. cit.*, s. 130–131.

<sup>48</sup> Maskiewicz: *op. cit.*, s. 143.

Flechter w drodze z Archangielska do Moskwy był świadkiem zaślubin:

„Wieczorem w przeddzień ślubu matka przywoziła narzeczoną do domu narzeczonego w kolasie, razem z posagiem i pościelą. Tam narzeczona nocowała, nie spotykając się z narzeczonym, pod nadzorem matki i innych kobiet ze swego rodu. Do cerkwi jechano więc z domu pana młodego. Po ślubie w cerkwi młodzi rozjeżdżali się jednak do domów swoich rodziców i wszystko zaczynało się od nowa: wieczorem pannę młodą odwożono do domu pana młodego, gdzie spędzała noc nie zdejmując zasłony i nie wymawiając ani słowa, ponieważ pan młody nie powinien był jej widzieć ani słyszeć aż do drugiego dnia po ślubie”.<sup>49</sup>

Jeżeli chodzi o samo przyjęcie weselne, to Anglik określił je jako „obrzydliwe”, Olearius pisze o „tłustych rozmowach i takich tańcach”. Niemojewski będąc gościem na weselu nie wspominał tej gościny zbyt mile.

„Na weselach żadnej dobrej myśli, muzyki, tańców prócz pijaństwa nie masz, [...] Białogłowy z panią młodą w inszej izbie od mężczyzn siedzą i jedzą i rozejdą się z wesela, ani widzą się z mężczyznami, gorzałką się uweseliwszy”.<sup>50</sup>

Cudzoziemcy przyzwyczajeni byli do innego rodzaju spędzania czasu na przyjęciach. Dziwiło ich niezmiernie to, że mężczyźni nie prowadzą rozmów z kobietami; brak muzyki oraz niezrozumiałe pogardzanie tańcem przez Rosjan składało się na to, że takie uroczystości były dla nich mało atrakcyjne. Po raz kolejny razi przybyszów nadmierne spożywanie alkoholu. To co bawiło Rosjan, a mianowicie: żarty, przyśpiewki — często o tematyce erotycznej — przybyszom nie podobało się. Zresztą cerkiew dość często atakowała zachowanie się podczas zabaw weselnych.

Dużą uwagę zwrócili podróżnicy na łatwość, z jaką mężczyzna mógł uzyskać rozwód. Cerkiew zezwalała teoretycznie na potrójne wstępowanie w związek małżeński. Rosjanin mógł więc bez większych przeszkód dwukrotnie się rozwodzić. Poprzednie małżonki umieszczane były przez byłych mężów w klasztorach, a najczęstszym powodem była prawdziwa lub fałszywa bezpłodność małżonki.<sup>51</sup>

Również pogrzeb był często opisywanym przez podróżników obrzędem. Także ta smutna uroczystość znacznie różniła się od tych, jakie znali cudzoziemcy. Niektóre opisy znacznie różnią się od siebie. Anglicy piszą, że chowano zmarłego w tym samym dniu, w którym umarł. Olearius natomiast, że dopiero 9 dni po poprzednim wystawieniu trumny w cerkwi. Wszyscy wspominają o kartce, którą wkładano zmarłemu w rękę, a która zawierała bądź modlitwy, bądź miała mu zapewnić pierwszeństwo wstąpienia do „raju”

<sup>49</sup> Flechter: *op. cit.*, s. 112.

<sup>50</sup> Por. Niemojewski: *op. cit.*, s. 175; Maskiewicz: *op. cit.*, s. 141–143; Olearij: *op. cit.*, s. 19, 189, 214–215.

<sup>51</sup> Maskiewicz: *op. cit.*, s. 141–142.

przed wyznawcami innej religii.<sup>52</sup> Nie wspomina o tym zwyczaju jedynie Margeret, zostawił on jednak dokładny opis całej ceremonii. Sam pogrzeb różni się tym od znanego mu w swoim kraju, że w Rosji występują płaczki, które na przemian płaczą, lamentują i zadają pytania dlaczego, i z jakiego powodu zmarły odszedł z tego świata. Po zasypaniu grobu ponownie zaczynają płakać i głośno pytać, dlaczego zmarły odszedł z tego świata, potem rozchodzą się. Dla Margereta najciekawsze i najbardziej dziwne było to, że po sześciu tygodniach na grób przychodzi cała rodzina z jedzeniem i pićmi, zaczyna płakać i zadawać te same pytania, co na pogrzebie. Następnie jedzą i piją to, co przynieśli, nie zjedzone zaś resztki dają żebrakom. Tak postępowali prości ludzie. Szlachta natomiast po odwiedzeniu grobu wracała posilić się do domu, wynajmowała kobiety, które wznosiły za nich tradycyjne modły oraz rozdawała żebrakom specjalnie dla nich przyniesione jedzenie. Żałoba trwała tylko 6 tygodni.<sup>53</sup>

Opis tego ludowego obrzędu prawosławnego znajdujemy w o trzysta lat młodszych, słynnych *Dziadach* Adama Mickiewicza.

Religia i obyczaje panujące w Rosji nie wzbudziły pozytywnych odczuć u podróżników. Uznali je za dziwne lub śmieszne, jednocześnie traktowali je jako warte przekazania innym ciekawostki kulturowe.

Rosja przełomu wieków XVI i XVII pod wieloma względami różniła się od pozostałej części Europy, musiała jeszcze przejść długą drogę, by mogła imponować przybyszom z Zachodu. Dlaczego ten dystans między Rosją a Europą był tak ogromny? Częściowej odpowiedzi udzielił nam Niemojewski, pisząc takie oto słowa: „Tych obyczajów, także i wojowania nauczyli się od Tatarów”.<sup>54</sup>

## RÉSUMÉ

La deuxième moitié du XVI<sup>e</sup> s. et le début du XVII<sup>e</sup> s. c'est la période où de plus nombreux étrangers commencent à venir en Russie, en résultat de l'extension des relations commerciales de ce pays avec l'Europe.

C'est en 1553 que les premiers commerçants anglais y arrivent par voie maritime; depuis ce moment, on observe un échange commercial systématique de la Russie avec les autres pays. Commerçants, diplomates, soldats mercenaires laissent souvent le témoignage de leurs événements vécus et expériences acquises pendant le séjour dans l'État des tsars. La différence de culture, de religion, de rapports sociaux, ainsi que la

<sup>52</sup> Por. Adams: *op. cit.*, s. 91; Flechter: *op. cit.*, s. 118; Olearij: *op. cit.*, s. 339.

<sup>53</sup> Margeret: *op. cit.*, s. 157.

<sup>54</sup> Niemojewski: *op. cit.*, s. 176.

période agitée dans l'histoire de la Russie de la fin du XVI<sup>e</sup> s. et du début du siècle suivant, inclinaient à faire des réflexions et à décrire des observations.

Les plus intéressantes sont les relations concernant les moeurs et les cérémonies religieuses des Russes, inconnues jusqu'alors pour la plupart de nouveaux venus. La différence de culture, résultant du fait que la Russie restait sous l'influence de la culture byzantine, ainsi que l'isolement pratique de cet État du reste de l'Europe, ont contribué à ce que les étrangers trouvaient ce pays intéressant et à plusieurs aspects. Ils y mettaient parfois trop d'émotion, leurs avis étant trop partiels et les opinions négatives, seulement parce qu'ils représentaient la culture latine.

Néanmoins, grâce à eux nous avons d'intéressantes descriptions des temples russes, des offices y célébrés, de l'attitude de la population envers la foi. Il y a des relations fascinantes de diverses fêtes et cérémonies religieuses, telles qu'Epiphanie, Dimanche des Rameaux, baptêmes, mariages, funérailles etc. Ces étrangers soulignent une attitude malveillante et dédaigneuse des Russes envers les fidèles d'autres religions, mettant en relief la position et la puissance économique de l'église orthodoxe.

Ces relations nous renseignent quelle était la distance séparant la Russie du reste de l'Europe dans cette période et quel caractère révolutionnaire possédaient les réformes futures de Pierre I<sup>er</sup> le Grand.